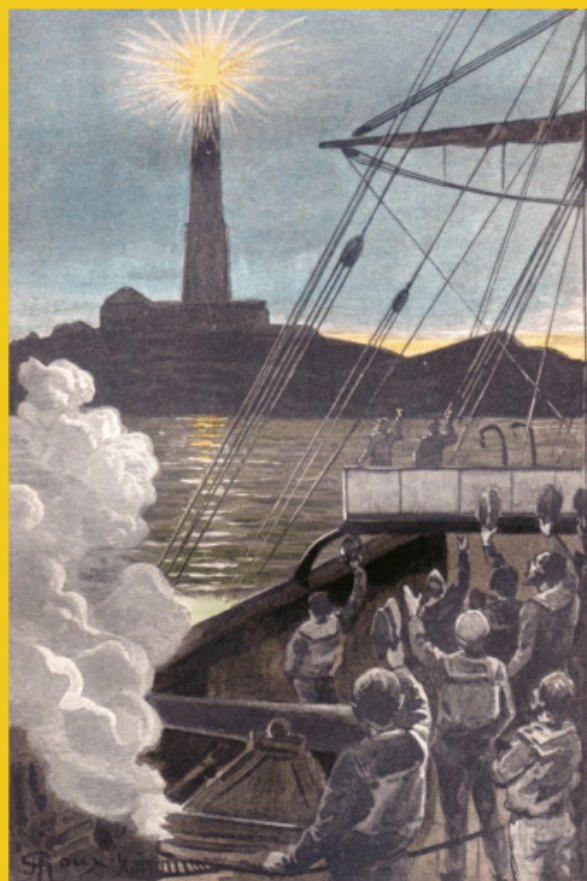




Juliusz Verne

Latarnia na Krańcu Świata



ISBN 978-83-64701-49-8

JULES VERNE



Le Phare
du
BOUT DU MONDE

Roux

RODMONT.

Juliusz Verne



LATARNIA NA KRAŃCU ŚWIATA

Przełożył i przypisami opatrzył Andrzej Zydorczak

Dwudziesta pierwsza publikacja elektroniczna wydawnictwa JAMAKASZ

Tytuły oryginału francuskiego: *Le Phare du bout du monde*

© Copyright for the Polish translation by Andrzej Zydorczak, 2015

33 ilustracje: George Roux
(zaczerpnięte z XIX-wiecznych wydań francuskich)

Redakcja i przypisy: Marzena Kwietniewska-Talarczyk

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

**Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a**

Wydanie I

© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2015

ISBN 978-83-64701-49-8

Wstęp

Powieścią *Latarnia na Krańcu Świata* rozpoczynam minicykl utworów Juliusza Verne'a przetłumaczonych na podstawie jego rękopisów. Będą należeć do niego także: *Sekret Wilhelma Storitza*, *W Magellanii*, *Bolid*, *Piękny, żółty Dunaj* oraz *Wulkan złota*. Polscy czytelnicy znają wszystkie te powieści, ale w wersji przerobionej przez Michela Verne'a, syna pisarza, który wydał je już po śmierci ojca (pod jego nazwiskiem). W naszym kraju ukazały się pod następującymi tytułami: *Tajemnica Wilhelma Storitza* (*Sekret Wilhelma Storitza*); *Ojczyzna Rozbitków* (*Rozbitki*), choć poprawny tytuł brzmi: *Rozbitkowie z „Jonathana”*; *Łowcy meteorów* (*W pogoni za meteorem*, *Pogoń*), choć poprawny tytuł brzmi: *Polowanie na meteor*; *Pilot dunajskich szlaków* (*Tajemniczy rybak*, *Tajemniczy pilot*), poprawny tytuł: *Dunajski pilot*; *Wulkan złota* (*Skarby wulkanu*, *Złoty wulkan*). Jeśli chodzi o ten ostatni utwór, to w roku 1996 ukazała się, wydana przez Wydawnictwo Da Capo, jego oryginalna wersja (z rękopisu), zatytułowana *Złoty wulkan*.

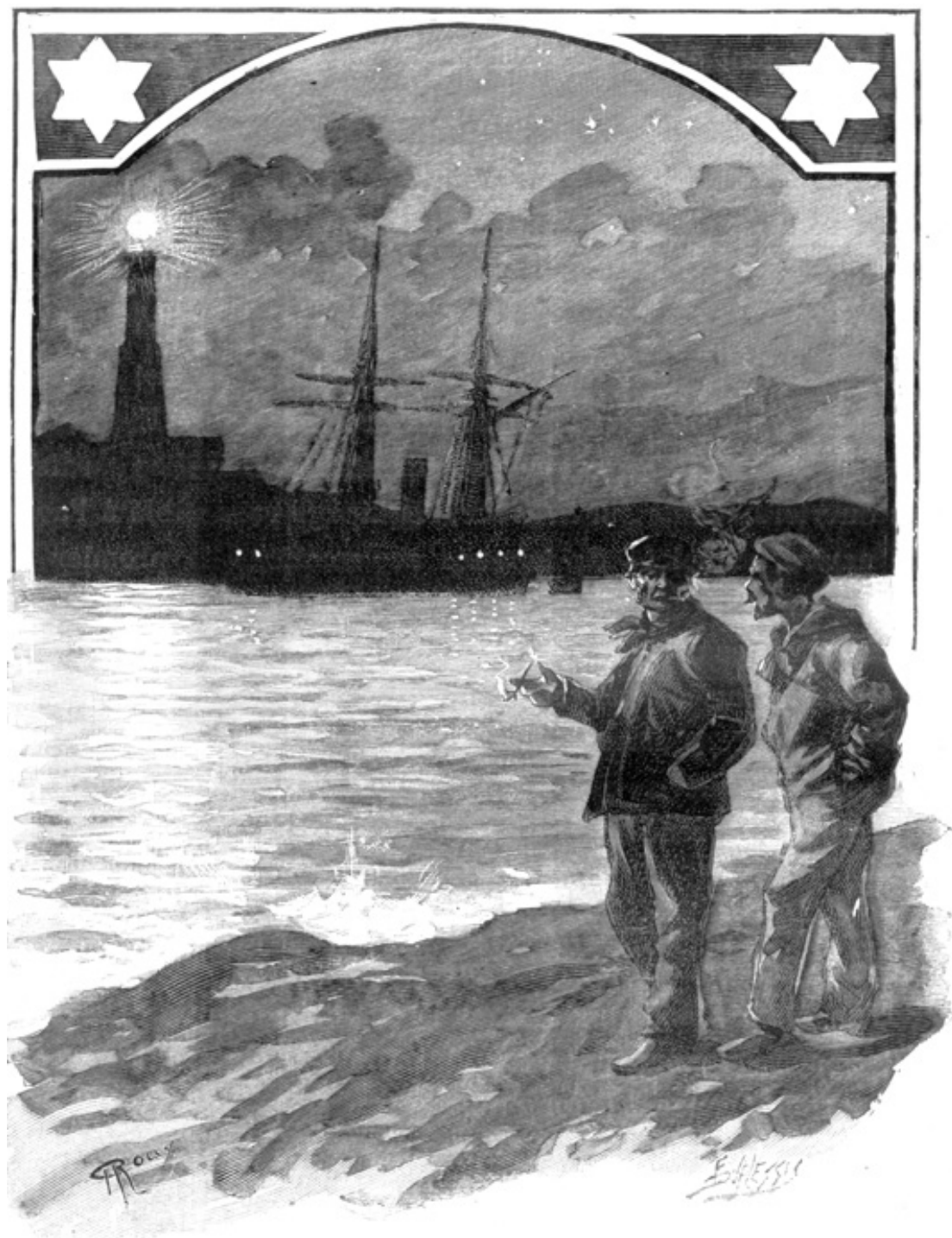
Michel Verne w różnym stopniu przetwarzał treść rękopisów, ale na ogół są to ingerencje dość poważne, zupełnie lub mocno zmieniające wymowę utworu, jak np. w *Wulkanie złota*, czy *Rozbitkach z „Jonathana”*. Zmiany były wielorakiego rodzaju i polegały na przykład na: usuwaniu całych akapitów czy pojedynczych zdań, dodawaniu fragmentów napisanych przez siebie, wprowadzaniu lub usuwaniu bohaterów powieści, zmianie nazw geograficznych, nazwisk i imion, różnego rodzaju miar, miejsca i czasu akcji, dni, miesięcy i lat.

Czytelnicy będą mogli teraz zapoznać się z oryginalnymi tekstami, takimi, jakie stworzył je nasz ulubiony pisarz, dzięki temu, że w 1986 roku miasto Nantes za kwotę sześciu milionów franków odkupiło od spadkobierców Julka rękopisy, spoczywające do tamtego czasu w rodzinnym sejfie.

W *Latarni na Krańcu Świata* Michel Verne usunął w każdym rozdziale po kilka do kilkunastu akapitów oraz wiele pojedynczych zdań. Dotyczą one głównie opisów miejsca akcji, przyrody ożywionej i nieożywionej, ale także części dialogów. Pozmieniał nazwy geograficzne różnych punktów na Wyspie Stanów, wymieniane odległości, daty akcji, kierunki wiatrów, kursy statków. Trzeba przyznać, że niekiedy wychodziło to powieści na dobre, gdyż prostował błędy ojca. Największą jednak zmianę wprowadził w rozdziale XIII, w którym szeroko opisał próbę zniszczenia przez Vasqueza i Johna Davisa steru szkunera „Carcante”, podjętą dla uniemożliwienia statkowi wypłynięcia poza zatokę El Gor, na wody oceanu.

Utwór został po raz pierwszy wydany w roku 1988 przez francuskie Towarzystwo Juliusza Verne'a, a później, w roku 1999, przez wydawnictwo Stanké w Kanadzie. Nigdy nie był wydany z ilustracjami, jednak 33 ilustracje, które pojawiły się w 1905 roku w wydanej wersji przerobionej przez Michela Verne'a, jak najbardziej nadają się do wykorzystania, dlatego w tym tomie „Biblioteki Andrzeja” to uczyniłem.

Życzę przyjemnej lektury!
Andrzej Zydorczak



Rozdział I

Inauguracja

Słońce miało właśnie zniknąć za linią styku nieba i morza ograniczającą horyzont jakieś cztery do pięciu mil francuskich¹ po zachodniej stronie. Panowała piękna pogoda. Po przeciwnej stronie małe chmury tu i tam pochłaniały ostatnie promienie, które wkrótce miały zniknąć w cieniach zmierzchu, dość długo trwającego na tej wysokiej szerokości geograficznej pięćdziesiątego piątego stopnia szerokości leżącego na półkuli południowej.

W chwili gdy tarcza słoneczna pokazywała tylko swoją górną połówkę, na pokładzie awiza² „Santa Fé”³ rozległ się wystrzał armatni i flaga Republiki Argentyńskiej, rozwijając się na dość mocnej bryzie⁴, została wciągnięta na czubek grotmasztu⁵.

W tym samym momencie rozbłysło jaskrawe światło na szczycie latarni morskiej zbudowanej w odległości wystrzału karabinowego od wejścia do zatoki El Gor, w której „Santa Fé” rzuciła kotwicę. Dwaj latarnicy, robotnicy stojący na plaży oraz załoga zgromadzona na dziobie okrętu powitali długimi okrzykami radości pierwsze światło, które zapłonęło na tym odległym wybrzeżu.

Odpowiedziały im dwa kolejne wystrzały z działa, wielokrotnie powtórzone w pobliżu przez głośnie echa. Wówczas, zgodnie z przepisami obowiązującymi okręty wojenne, została ściągnięta argentyńska bandera i na Wyspie Stanów⁶, usytuowanej w miejscu, gdzie spotykają się wody Atlantyku i Pacyfiku, ponownie zapanowała cisza.

Robotnicy natychmiast wsiedli na pokład „Santa Fé”, gdzie mieli spędzić ostatnią noc, zostawiając na łądzie dwóch strażników, a trzeciego na swoim posterunku w pomieszczeniu wachtowym.

Ci dwaj mężczyźni nie wrócili natychmiast do swego pomieszczenia i rozmawiając, przechadzali się wzdłuż wybrzeża zatoki.

– No cóż, Vasquez – odezwał się młodszy – jutro awizo wyruszy w morze...

– Tak, Felipe – odparł Vasquez – i mam nadzieję, że bez żadnych kłopotów pokona drogę do portu...

– To daleko, Vasquez!

– Nie dalej, gdy się wraca, niż gdy się przybywa, Felipe.

– Trochę w to wątpię – odparł Felipe, śmiejąc się z odpowiedzi swego towarzysza.

– Ech, mój chłopcze – rzekł Vasquez – czasami dłużej płynie się do celu, niż powraca do domu, jeśli wiatr nie pomaga...! W końcu tysiąc pięćset mil morskich⁷ to żaden kłopot, gdy statek posiada dobrą maszynę i niesie na masztach dobre żagle...

– Poza tym, Vasquez, kapitan Lafayate⁸ dobrze zna drogę...

– Która jest bardzo prosta, mój chłopcze. Aby tu dotrzeć, obrał kurs na południe, i pożegluje na północ, by powrócić, a jeśli wiatr nadal będzie wiał od lądu, to będzie chroniony przez wybrzeże i będzie mógł płynąć jak po rzece, La Placie⁹ lub innej...

¹ *Mila francuska* (fr. *lieue*) – miara długości licząca 4 km; w dalszej części tekstu będzie używane wyrażenie „mila francuska”, w odwołaniu do „mili morskiej”, liczącej 1852 m, lub „mili” w rozumieniu mili lądowej, która mierzy 1609 m.

² *Awizo* – niewielki, szybki okręt wojenny przeznaczony do służby patrolowej i pomocniczej.

³ *Santa Fé* (hiszp. – Święta Wiara) – w rzeczywistości do Staten Island pożeglowało osiem statków, by zbudować tam latarnię morską, więzienie, urząd telegraficzny i podprefekturę.

⁴ *Bryza* – wiatr poranny lub wieczorny, powstający wskutek nierównomiernego nagrzewania się powierzchni lądu i morza; w nocy wieje znad lądu, w dzień znad morza.

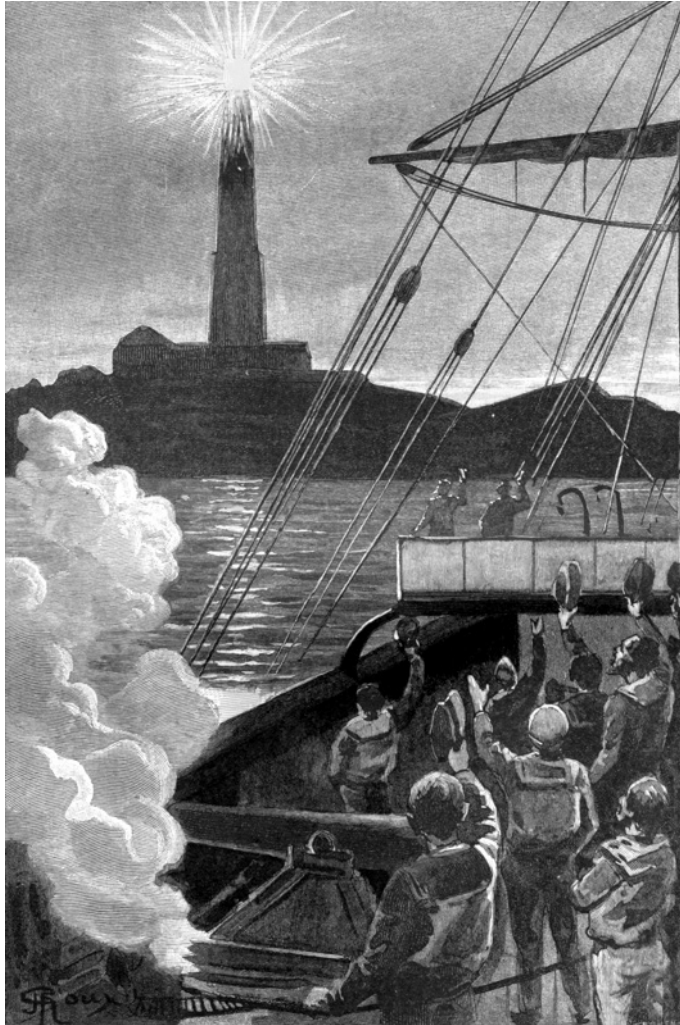
⁵ *Grotmaszt* – główny maszt na statku.

⁶ *Wyspa Stanów* (hiszp. *Isla de los Estados*) – argentyńska wyspa na Oceanie Atlantyckim, położona 29 km na wschód od wschodnich krańców Ziemi Ognistej, od której oddziela ją Cieśnina Le Maire’a; nazwa wyspy nawiązuje do holenderskich Stanów Generalnych; odkryta 25 grudnia 1615 roku przez Jacoba Le Maire’a i Willema Schoutena, który nadał jej nazwę; jej pierwszym mieszkańcem był argentyński żeglarz Luis Piedra Buena; 25 maja 1884 roku wzniesiono latarnię morską zwaną oficjalnie *San Juan del Salvamento*, jednakże bardziej znana jest jej nieformalna nazwa: *Faro del fin del mundo*, czyli Latarnia na Krańcu Świata, która stała się dla Juliusza Verne’a inspiracją do napisania opowiadania pod takim tytułem; w latach 1899-1902 istniało na wyspie więzienie wojskowe, lecz po naruszeniu konstrukcji budynków przez silne wiatry przeniesiono je na Ziemię Ognistą; wyspa ma 65 km długości w osi wschód-zachód i przeciętnie 15 km szerokości; wybrzeże dobrze rozwinięte, z licznymi zatokami; najwyższy punkt na wyspie osiąga wysokość 823 m n.p.m., a w całości wyspa jest uważana za ostatni fragment łańcucha Andów; porastają ją gęste, lecz niskie lasy.

⁷ *Mila morska* – jednostka długości wynosząca około 1852 m, odpowiadająca 1/60 stopnia długości geograficznej na równiku.

⁸ *Kapitan Lafayate* – flota, która płynęła zbudować latarnię, dowodził pułkownik Augusto Lasserre.

⁹ *La Plata* (Rio de La Plata) – największe estuarium na świecie, na granicy Argentyny i Urugwaju, odcinek ujściowy rzek Parany i Urugwaju do Oceanu Atlantyckiego; długość 320 km, szerokość do 220 km.



- Ale rzece tylko z jednym brzegiem – zaśmiał się Felipe.
- Cóż to znaczy, jeśli jest dobry brzeg, a on jest zawsze dobry, gdy znajduje się po nawietrznej¹⁰.
Jak widzimy, Vasquez podczas rozmowy ze swym kolegą lubił trochę się naśmiewać.
- Racja – przyznał Felipe – ale co będzie, jeśli wiatr obróci się na przeciwny...?
- To byłby pech, Felipe, ale mam nadzieję, że nie spotka to „Santa Fé”. W ciągu dwóch tygodni zdoła pokonać owe tysiąc pięćset mil morskich i zakotwiczy na redzie Buenos Aires... Jednak jeśli wiatr zacznie dmuchać z zachodu...
- Nie znajdzie żadnego portu w którym mogłaby się schronić, ani od strony wybrzeża, ani od strony pełnego morza...
- Jest tak, jak mówisz, chłopcze. Na Ziemi Ognistej ani w Patagonii¹¹ nie ma żadnego schronienia i jeśli ktoś nie chce się zderzyć z lądem, trzeba się skierować na otwarty ocean!
- Jednak według mnie, Vasquez, wygląda na to, że utrzyma się dobra pogoda.
- Zgadzam się z tobą, Felipe. Przecież jesteśmy prawie na początku letniej pory roku... Mieć przed sobą trzy miesiące, to jest naprawdę coś...

¹⁰ *Nawietrzna* – strona, na którą wieje wiatr; burtą nawietrzną statku nazywa się tę stronę, z której wieje wiatr, nawietrzna strona góry lub wyspy to ta, na którą wieje wiatr; *zawietrzna* – strona przeciwna do nawietrznej.

¹¹ *Ziemia Ognista* (hiszp. Tierra del Fuego) – archipelag u południowych wybrzeży Ameryki Południowej, oddzielony od kontynentu Cieśniną Magellana, a od Półwyspu Grahama na Antarktydzie Cieśniną Drake’a o szerokości około 1000 km; *Patagonia* – kraina geograficzna w południowej części Ameryki Południowej, położona na terenie Argentyny i Chile.

– Wszystkie prace zakończono we właściwym czasie – przyznał Felipe.

– Wiem o tym, chłopcze, wiem... Początek grudnia to jak początek czerwca dla marynarzy z północnej półkuli... Dużo rzadsze są wściekłe szkwały¹², te uderzenia psa¹³, które z taką samą łatwością potrafią rzucić statek w głębinę, jak zwykły wiatr potrafi zerwać z twojej głowy zydwestkę¹⁴! Ale kiedy „Santa Fé” już znajdzie się w porcie, wiatry mogą wiać i szaleć, tak jak tylko diabłu się to spodoba...! Ale ty nie musisz się obawiać, że nasza wyspa pójdzie na dno razem z latarnią!

– Zapewne, Vasquez. W każdym razie jeśli przekażą tam wiadomości o nas, kiedy później awizo wróci ze zmiennikami...

– Za trzy miesiące, Felipe...

– Tak... za trzy miesiące odnajdą wyspę na swoim miejscu.

– A na niej nas – odparł Vasquez, zacierając ręce po tym, jak wypuścił z fajki kłęb dymu, który otoczył go gęstym oparem. – Widzisz, chłopcze, my jesteśmy tutaj jakby na pokładzie statku, który potężna nawałnica pcha i odpycha, ale jeśli to jest statek, to jest on mocno zakotwiczony na ogonie Ameryki i nie zerwie się ze swej kotwicy...! Zgadzam się, że okolica nie jest gościnna...! Że wody wokół przylądka Horn¹⁵ mają złą reputację, to czysta prawda! Że nie da się dokładnie zliczyć liczby katastrof na tych wybrzeżach¹⁶, a rabusie wraków nie mogli znaleźć lepszego miejsca do zdobycia fortuny – to także prawda! Lecz wszystko się zmieni, Felipe! Oto Wyspa Stanów posiada latarnię morską i żaden huragan wiejący z jakiegokolwiek punktu horyzontu nie jest w stanie zgasić jej światła! Statki w porę je zobaczą i będą miały czas zmienić drogę! Będą się nim kierować i nie będzie ryzyka, że wpadną na skały przylądka Tucuman lub cypla Several¹⁷, nawet podczas najczarniejszej nocy...! To my będziemy pilnować tej latarni i dobrze wykonamy swoją pracę!

Trzeba było słyszeć Vasqueza mówiącego z takim ożywieniem, które także mocno poruszyło jego towarzysza. Być może Felipe z mniej lekkim sercem spoglądał na długie tygodnie, jakie będą musieli spędzić na tej bezludnej wyspie bez jakiegokolwiek kontaktu z bliźnimi, aż do dnia, kiedy wszyscy trzej zostaną zastąpieni na swym posterunku. Jednak Vasquez nie wydawał się przejmować tym aspektem ich pobytu, ponieważ na zakończenie powiedział:

– Widzisz, mój chłopcze, przez czterdzieści lat trochę pożeglowałem po wszystkich morzach Starego i Nowego Świata¹⁸, najpierw jako chłopiec okrętowy, potem jako praktykant¹⁹, marynarz i bosman²⁰. Teraz, kiedy dobiegam emerytalnego wieku, no cóż, nie mogłem sobie życzyć nic lepszego, niż zostać strażnikiem latarni morskiej, i to jakiej latarni! Latarni na Krańcu Świata!

Doprawdy, była to bardzo trafna nazwa dla tej budowli na zagubionej wyspie, położonej na krańcu lądu zamieszkiwanego i nadającego się do zamieszkania!

– Powiedz mi, Felipe – kontynuował Vasquez, wytrząsając popiół ze zgaszonej fajki do zwiniętej dłoni – o której godzinie pójdziesz zastąpić Moriza...?

– O dziesiątej, aż do drugiej w nocy...

– Zgadza się... a ja zastąpię cię na posterunku aż do świtu...

– Czyli wszystko jest uzgodnione, Vasquez. Dlatego najmądrzej zrobimy, jeśli obaj udamy się na spotkanie.

– Do łóżka, Felipe, do łóżka!

Vasquez i Felipe wspięli się na ogrodzony placyk, pośrodku którego wznosiła się latarnia morska i weszli do budowli, zamykając za sobą drzwi.

¹² *Szkwał* – gwałtowny wzrost prędkości wiatru; może osiągać do 9 stopni w skali Beauforta; trwa krótko, do kilku minut, może nieść z sobą śnieg lub deszcz; nawałnica.

¹³ *Uderzenie psa* – wyrażenie oznaczające w żargonie marynarskim szkwał, nawałnicę, burzę.

¹⁴ *Zydwestka* – nieprzemakalne okrycie głowy w postaci kapelusza z okrągłym rondem, węższym i odwiniętym do góry z przodu, szerszym i okrywającym kark z tyłu; stanowi część ubrania sztormowego; ma za danie chronić przed wiatrem i deszczem.

¹⁵ *Przylądek Horn* – skalisty przylądek położony na wyspie Horn, w archipelagu Ziemi Ognistej; najdalej na południe wysunięty punkt Ameryki Południowej; bardziej zasługuje na miano „Przylądka Burz”, jak dawniej nazywano Przylądek Dobrej Nadziei, położony na południowym krańcu Afryki.

¹⁶ W ciągu XIX wieku doliczono się tam 819 katastrof.

¹⁷ *Przylądek Tucuman, cypel Several* – nazwy nie potwierdzone w spisach nazw geograficznych.

¹⁸ *Nowy Świat* – tak nazywano odkrytą przez Kolumba w 1492 roku Amerykę, w odróżnieniu od Starego Świata, tj. Europy, Azji i Afryki.

¹⁹ *Chłopiec okrętowy* (junga) – młody człowiek przysposabiający się do zawodu marynarza, początkujący żeglarz; *praktykant* – stopień wyższy od chłopca okrętowego w hierarchii na statku.

²⁰ *Bosman* – przełożony załogi na statku, odpowiedzialny za całość prac marynarskich.